№ 61. Kraków 14. Marca — Piątek. Rok 1851.

Wychodzi w Krakowie
codziennie, wyjąwszy Niedziele i Święta.
Cena:
w KRAKOWIE miesięczna 6 złp. — kwartalna 16 złp. polską monetą.
w KRAJU kwartalna razem z przesyłką pocztową 5 złr. 20 kr. m. k.
Przedpłata
przyjmuje się w Księgarni F. BAUMGARDTENA przy Głównym Rynku Nr 453
Pieniądze przesyłają się bezpłatnie pocztą wprost do BIÓRA EXPEDYCYI CZASU wyraziwszy na kopercie: „prenumeracyjne pieniądze.“

CZAS

Przyjmują się
OGŁOSZENIA, ROZPRAWY, ODEZWY wszelkiego rodzaju.
DONIESIENIA literackie, ksi garskie, handlowe, przemysłowe, rolnicze itp.
UWIADOMIENIA tyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp.
Za opłatą
od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 8 groszy, następne po 3 grosze — z dopłatą 10 krajcarów za każdą publikacyą na stępel rządowy.
Listy
niefrankowane nieprzyjmują się, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów.
Numer pojedyńczy kosztuje 10 groszy.

OGŁOSZENIE PRZEDPŁATY na kwartał II. 1851 r.

Przedpłata dziennika **Czas** *na kwartał II., tj., na miesiące Kwiecień, Maj i Czerwiec wynosi:*

w Krakowie . . . . . złr. 4 kr. —
na prowincyi razem z przesyłką pocztową . . . . złr. 5 kr. 20

Nadto przyjmuje się prenumerata **miesięczna,** *ale* **tylko** *dla Krakowa, w ilości złr. 1 kr. 30.*

Drukowane listy prenumeracyjne powrotne, wyszczególniają dostatecznie warunki prenumeraty.

Dla uniknienia omyłek w adressowaniu dziennika, upraszamy naszych dotychczasowych PP. Abonentów, aby do listu prenumeracyjnego dołączać zechcieli drukowane kartki adressowe.

Dla braku konwencyi pocztowéj z Francyą, dziennik o tyle jedynie może być do tego kraju przesyłanym, o ile tamże na miejscu będzie abonowany.

W końcu upraszamy jak najusilniéj PP. Abonentów z prowincyi, aby prenumeratę wcześnie nadesłać zechcieli, jeśli niechcą doznać zwłoki w przesyłce dziennika — tych zaś Abonentów, którzy na bieżący kwartał lub na dwa pierwsze kwartały niezupełną złożyli należytość, aby brakującą kwotę do 5 złr. 20 kr. kwartalnie, a 10 złr. 40 kr. półrocznie spiesznie nadesłać raczyli.

Redakcya.

Oto jest angielski bil o tytułach kościelnych zmieniony, nad którym obecnie toczyć się będą rozprawy w Izbie lordów i niższéj.

Zważywszy, że uchwała z dziesiątego roku króla Jerzego IV. w rozdziale VII. orzekłszy:

iż w moc unii Anglii i Szkocyi, W. Brytanii i Irlandyi stale i niezmiennie zawarowane zostały prawa kościoła episkopalnego protestanckiego Anglii i Szkocyi, jego nauki, karność i rząd, jak niemniéj prawa kościoła prezbiteryańskiego protestanckiego Szkocyi, jego nauki, karność i rząd;

orzekłszy nadto, iż ustawa oznacza prawa i tytuły arcybiskupów względem ich prowincyj, biskupów względem ich dyecezyj i dziekanów względem ich dekanatów tak w Anglii jako i w Irlandyi;

postanowiła, iż wszelka osoba (nieupoważniona legalnie) któraby po wejściu w moc téj uchwały wzięła lub używała imienia, przydomku lub tytułu arcybiskupa całéj prowincyi, biskupa całéj dyecezyi lub dziekana całego dekanatu w Anglii lub Irlandyi, za to przestępstwo skazana będzie na zapłatę summy 100 fs.

Zważywszy,

że można powątpiewać ażali to postanowienie stosuje się do tytułu arcybiskupa lub biskupa prowincyi, dyecezyi, rezydencyi, miejsca, terytoryum w Anglii lub w Irlandyi nie będącego stolicą, prowincyą ani dyecezyą arcybiskupstwa lub biskupstwa uznanego przez ustawę;

lecz że usiłowanie utworzenia takich stolic, prowincyj lnb dyecezyj pod pozorem upoważnienia dworu rzymskiego lub inakszym, jest nielegalne i żadne;

i że uzurpacya tytułów kościelnych do nich przywiązanych nie zgadza się z prawami które sankcyonuje obecne postanowienie, i zważywszy że należy zabronić uzurpacyi tych tytułów odnoszących się do miejsc królestwa W. Brytanii; postanawia zatem najdostojniejsza J. K. Mość z wiedzą i wolą lordów duchownych i świeckich jak i gmin, w obecnym parlamencie i za jego upoważnieniem, że:

jeżeli kto (nieupoważniony prawem) po przyjęciu obecnéj uchwały, weźmie lub użyje imienia, tytułu lub przydomka: arcybiskupa, biskupa lub dziekana każdego miasta, terytoryum lub dystryktu (z jakimkolwiekbądź oznaczeniem lub określeniem) w królestwie W. Brytanii, bez względu czy to miasto, terrytoryum, miejsce, dystrykt jest lub nie stolicą lub prowincyą albo tylko graniczy z prowincyą arcybiskupa; bez względu czy jest lub nie stolicą lub dyecezyą albo tylko graniczy z dyecezyą biskupa; bez względu czy jest stolicą lub miejscem kościelném dziekana albo tylko graniczy z terytoryum dziekanatu kościoła złączonego; naówczas winny tego przestępstwa, w moc niniejszego dekretu, skazany będzie na karę 100 fs. które będą ściągnięte jako postanowione jest w wspomnionéj poprzednio uchwale.

Korrespondencya Czasu.

Bochnia 8 marca.

Jakich to błędnych trzeba używać dowodów dla usprawiedliwienia zdania, ze stronniczego stanowiska powziętego, mamy najwyraźniejszy tego przykład w korespondencyi z bocheńskiego umieszczonéj w numerze 53 *Czasu*. Szanowny współobywatel nasz, aby wynurzyć swój żal, że na kongresie cłowym w Wiedniu nie zasiadał delegat od Towarzystwa gospodarskiego krakowskiego, rozpoczyna swoją rzecz, zastawiając się skargami na nową ustawę cłową, pochodzącemi od ludzi przemysłu; degraduje daléj c. k. galicyjskie Towarzystwo gospodarskie na Towarzystwo agronomiczne lwowskie, a nieuznając delegata tegoż Towarzystwa do kongresu cłowego, za reprezentującego interesa całéj Galicyi (jak gdybyśmy nie byli wszyscy dziećmi jednéj matki), kończy zażaleniem, że interesa części zachodniéj kraju nie zostały uwzględnione, gdyż nie ustanowiono dostatecznéj protekcyi dla produkcyi rolniczéj.

Najprzód oświadczamy szanownemu sąsiadowi naszemu, że żale ludzi przemysłowych na nowe ustawy cłowe są poniekąd ugruntowane, jeżeli je uważać będziemy z wyłącznego stanowiska fabrykantów i rękodzielników, gdyż cła wchodowe na wszystkie prawie zagraniczne wyroby zostały o wiele zniżone; ale też jest to jedyny sposób dla obudzenia przemysłu i zachęcenia krajowców do natężenia wszelkich sił, aby z dokonalszemi na teraz wyrobami zagranicznemi nadal konkurować mogli. Wysoki Rząd przyjąwszy co do wyrobów, system bardzo liberalny, niemógł z drugiéj strony zmienić systemu tego względem płodów gospodarskich, a zwłaszcza rolniczych, gdyż takim sposobem byłby podrożył chleb dla rzemieślników, przymuszonych systemem nowym do pilniejszéj i tańszéj pracy.

Co do Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego, szanowny korespondent, chociaż krajowiec, nie zdaje się mieć o tém stowarzyszeniu krajowém dokładnych wiadomości. Z tego też powodu pozwalamy sobie zwrócić uwagę jego na wyszłe dotąd 9 tomów rozpraw tegoż Towarzystwa, których dostać można w naszém mieście u pana Pisza, a z których dowie się o czynnościach stowarzyszenia; zarazem zaś poweźmie przekonanie, że Towarzystwo nasze w nader ograniczonym swym zakresie działania, wszelkiemi jednak stara się siłami być krajowi pożytecznem. Wyczyta także ze spisu członków Towarzystwa w 9tym tomie rozpraw umieszczonego, że Towarzystwo galicyjskie z końcem roku 1850 liczyło członków czynnych 379, z których w obwodzie bocheńskim 11, w jasielskim 13, w sandeckim 3, w tarnowskim 18, w wadowickim 9, a w samém Wielkiém Księstwie Krakowskiém 8, a więc w najbardziéj zachodnim kącie Galicyi 62 członków. Niemożna więc twierdzić, aby Komitet nieustający we Lwowie, którén podług §fu 42go ustaw jest reprezentantem Towarzystwa i jego wynikiem, niereprezentował całego kraju w interesach gospodarskich i przemysłowych. Zresztą możemy zapewnić szanownego referenta, że są tam w Komitecie z pomiędzy nas ludzie, którzy może lepiéj nasze zachodnie cyrkuły znają, niż nie jeden z nas na miejscu osiadłych, a którzy za główną przyjęli zasadę, przestrzeganie interesów *zachodnich* obwodów naszych. Do grona tegoż Komitetu należy też książe Karol Jabłonowski, którén w skutek wezwania ze strony wysokiego Ministerstwa, do kongresu cłowego delegowany został.

Niewiemy gdzie szanowny korespondent wyczytał, że nasz delegat na kongresie tylko wschodnią część kraju miał na oku; to jednak jest najpewniejsza, że starając się o podwyższenie cła na pszenicę i bydło zagraniczne, a o zniżenie cła dla wywozu drzewa na całéj przestrzeni granicy naszéj od wschodu i północy, tém samém dążył do uzyskania jakiéjkolwiek możliwéj protekcyi dla wypłodów całéj Galicyi, gdyż szanowny korespondent przyznać nam musi, że czy na wschodzie czy na zachodzie, produkcya rolnicza jest głównym wypłodem naszego kraju, ktoby więc starał się o protekcyę dla tych wypłodów, mając tylko wschód na myśli, jużby się i przez to samo i zachodowi przysłużył. Zresztą niewiemy jeszcze o wszystkich usiłowaniach naszego delegata na kongresie, gdyż gazety zawierały tylko ostateczne rezultaty konferencyj cłowych; jesteśmy zaś przekonani wbrew zdaniu korespondenta *Czasu* z Halicza, że Komitet naszego Towarzystwa udzielił delegatowi swemu potrzebnych wiadomości,

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

Jak się u nas żenią.

(Ciąg dalszy.)

W tak obszernym i gościnnym domu jest na wszystko miejsce, więc panie we dworze do swoich odeszły pokoi — a panowie razem do oficyn. Tak rozdzieliwszy się, zaczął się dopiero drugi akt osobnego rodzaju zabawy — niby wety po dobrym obiedzie a gdy po najlepszy mobiedzie przecież jeszcze smakują wety — zacznijmy więc od wetów panieńskich.

Panie, zwykle gdy poprzychodzą do przeznaczonego pokoju, nim jeszcze spać się pokładą, zasiadają, gdzie która może, do poufnéj gawędki, o dzisiejszym wieczorze, przygotowując się pomału do spoczynku — ta loki swoje na jutro w papiloty z listów pokrajane zawija, druga pomału do rozsznurowania się zabiera, trzecia coś około bucika i podwiązki manewruje, a przy zatrudnieniu stósownem urywkowe prowadzą rozmowy.

— Widzisz, dziś przecież trochę więcéj mówił Edward — rzekła jedna.

— Ach! dajże mi pokój z tą nudną figurą — odpowie druga.

— Nie wszyscy mogą być tacy wymowni jak Alfred — odcięła pierwsza.

— Nie idzie to o wymowę, tylko żeby choć nie był niemym.

— Lepiéj że mniéj mówi, niż gdyby plótł jak na mękach.

„Po kwiecistéj poznasz mowie
Kto zielono miewa w głowie.“

wtrąciła trzecia.

— Dajcież bo sobie panny spokój — dodała kobiecina — ot i pan Władysław nie wiele mówił, a jaki był zajmujący — kiedy — choć skąpemi wyrazy opisywał doznane przygody.

— No chwała Bogu, że tak szczęśliwie powrócił i tylko w nogę odebrał kontuzyę, wtrąciła któraś panna.

— Ale jak mu z tém ładnie — dodała pierwsza — prawdziwie jak bohater — jeszcze troszkę kulał tańcząc M. zura.

— Tym i podobnie mówiły o każdym — jak ten się dobrze znalazł, ów się z czemś wygadał, trzeci niezgrabny, czwarty nadskakujący, piąty nie uważny, zamyślony — tak po kolei każdemu się coś dostało; a przyjaciołki ściślejsze coś sobie do ucha sekretnego szeptały, ten coś powiedział, ów za rączkę ścisnął, a Linka nawet już, jako mężatka przyszła, układała: gdzie wazonki ustawiać, a jak kwiatki sadzić będzie — — wiem ja jeszcze i coś więcéj — — .... wiém doskonale, o czém to się tam prawiło — — .... lecz dziś nie powiem — i dla tego pójdę.... do oficyny.

Tam kawalerya szerokim rozłożyła się obozem. Niespodziewanie wiele gości zjechało się dziś do Podlisek, dla tego też tylko starsi żonkosie do łóżek dostali się, młodzi i kawalerowie pokotem na zaścielonem dywanami sianie, rozciągać się musieli; lecz zato o wiele weselszém było ich położenie. Po niezliczonych figlach, pląsach, piosnkach i anegdotach ustatkowali się nareszcie i zaczęli gadać o koniach — gospodarstwie — aż zeszli na politykę — a z polityki najbliżéj do — pań; więc o paniach i o pannach szeroko i długo zaczęli rozprawiać. Lecz żebym miał to wszystko powtórzyć, co oni tam o paniach nagadali, co naplotli — o ich przymiotach — zaletach lub wadach, a co przytém nakłamali, ile się nachwalili, ile sami sobie komplementów nagadali — żebym miał to wszystko tak opowiedzieć, jak istotnie było, to po pierwsze ukamienowaliby mnie niezawodnie, a powtóre, wszak nawet same panie nie żądałyby po mnie, bym został zdrajcą mojéj płci

I tak się skończył dzień zjazdu niespodziewanego u państwa Grotnerów w Podliskach.

Nazajutrz już dobrze było po 9téj godzinie, a jeszcze żaden ze śpiących się nie rusza, bo wczoraj późno poszli spać, pierwéj tańczyli i hulali dosyć, pili jeszcze więcéj, za to wstawać wcale się nie spieszyli, lecz długo leniuchowali się — bo znużeni tak, jak się co któremu w nocy przyśniło, w téj saméj pozycyi aż do białego dnia pozostał. Jeden więc całkiem na swego zesunął się sąsiada — drugi jak kret głową w słomę się zarył — trzeci doznał nawet prawdziwego przemienienia pańskiego, bo nogami wygodnie na poduszce spoczywa — i tak najrozmaitsze można widzieć rano figury obozujących.

Po przespaniu się jakiém takiem, nie jeden już zbudzony, udaje przed drugim śpiącego i przymruża oczy, aż kiedy już któryż zniecierpliwionych zaczyna się podnosić i do wstawania się zabierać — a gospodarz domu, obszedłszy już dawno gumno, stajnie lub gorzelnią „dzień dobry“ — życzy i „jak się spało“ — pyta; — dopiero jeden za drugim nuż się przeciągać, przewracać, poziewać i oczy przecierać poczyna. Kiedy poprzychodzą troszkę do siebie, następuje zwykle ciąg dalszy przerwanéj wczoraj rozprawy i wedle humoru koczujących toczy się rozmowa i zabawa leżący. Nareszcie przynieśli kawę, służba się około sukien zwija, panowie jedni leżą, drudzy wstają, ten kawę pije, ów się myje — trzeciego coś boli — czwarty się goli — ten cybuch świdruje — ów wąsy smaruje — ten wspomina jak się wczoraj piło — ów co mu się śniło — jeden stęka po przepiciu, drugi skacze po umyciu, a pewnie wszyscy cygara lub fajki palą, aż ciemno w pokoju.

Tak minie godzina i dwie i już koło jedenastéj. Ten i ów już ubrany i każe zajeżdżać furmanowi, za nim i wszyscy też same wydają dyspozycye swoim ludziom — lecz żaden gospodarz gościnny nie puści u nas gościa z czczym żołądkiem — bez śniadania na zimno i wiatr — a więc i nasz prosi zatrzymać się chwilkę „będzie zaraz śniadanie i z paniami przecięż pożegnać się wypada“ — więc konie wykładać, i jeszcze obrok dać.

Zatrzymał gościnny gospodarz całe towarzystwo jeszcze na parę — może więcéj — godzin; tymczasem wiarusom zaczyna się tak jakoś nudno robić — i tęskno za czemś — nie jeden napiłby się wódki — inny powiada, że szkoda czasu i do preferansa werbuje, młodzi ciekawi, chcieliby wiedzieć: czy też panie już poubierane, bo widzieli, jak pokojówka i drugie małe dziewczęta w czerwonéj spodnicy i z wiszącą kosą, coś białego świeżo wyprasowanego do sypialnego pokoju transportowały — ej! żebyto można którą z tych migających się, jak duchy zaklęte — fraucymerów podchwycić, dla dowiedzenia się czegoś o paniach: czy już gotowe, czy można już tam pójść do dworu — i może jeszcze o czémś?.... Bo niech sobie gadają co chcą, to bez pań taki szalenie nudno na tym świecie. Więc dalejże manewry i polowania za pokojówkami, jedynie przez ciekawość ku paniom, nareszcie i śniadanie już gotowe, proszą przekąsić i na drogę się czegoś napić, i jak przyjechali chętnie przyjęci, tak potém się rozjeżdżają nie chętnie puszczeni.

Taki porządek zabawy na wsi; jeśli gospodarz, jak nasz — gościnny i uprzejmy, niezapomina ojców zwyczaju i chroni się, jak od powietrza, cudzoziemczyzny. To poezya życia wiejskiego! tyle też nam jeszcze naszego pozostało!

Otóż to i jedna ze stron przyjemnych odbywających się tak zwanych konkurów Edwarda. Bywał on i w innych porach i czasach, a przez kilko-miesięczny przeciąg bywania natrafiał czasami na grono ściśle familijne, kiedy może inna znowu strona, zapewnie jeszcze poetyczniejsza, żywiéj tknięta była! Bo niezaprzeczoną jest prawdą: że uczucie, które pomału wzrasta, silniejszém i trwalszém jest od tego, które nakształt słomianego ognia, raptownie ni ztąd ni z owąd zapłonie! a jak prędko rozgorzało, tém prędzéj jeszcze zgaśnie.

Sztilhausen, który dopiero po długich i ciężkich namysłach odważył się poddać pod *connubiale jugum*, a po dłuższych jeszcze rozprawach miejsce swych dążeń obrał, zaczął się pomału całemu domowi państwa Grotnerów przypatrywać, to rodzicom, to pannom, ich prowadzeniu i nawyknieniom; a ponieważ wszystko razem w dość dobrem przedstawiało się świetle, więc z wzrastającem upodobaniem wzmagała się i chęć połączenia się z takim domem; a tak krok za krokiem coraz to idąc daléj, sam Edward nie wiedział, że był już na stopie najistotniejszego konkurenta! — Odbywał więc tak zwane konkury przez zwykły kilkomiesięczny czas, na zwykłéj drodze, w zwykłych formach i przepisach — tylko nie — na zwykłéj bryczce — nie zwykłemi końmi i nie zwykłym furmanem — a czy ze zwykłym skutkiem? — ? — obaczymy. *(Dok. nast.)*

Ze Lwowa

10 marca 1851.

Post! — Nie jedno pogodne czoło zachmurzy się na tę myśl, nie jedno serce uderzy mocniéj przerzucając gazy, fulary, kosztowne materye współtowarzyszki ich świetnych tryumfów, hołdów jawnych lub tajemnych. — Ileż to miłych wrażeń, świetnych nadziei przebrzmiało wraz z huczną muzyką, ileż majątków starannie zbieranych pochłonęły recepcye, bale i wieczorki, ileż pań żegnają ten karnawał z goryczą i żalem, bo przebrzmiał jak tyle innych nieurzeczywistniwszy ich widoków, widoków, którym poświeciły młodość, szczęście, pokój duszy, widoków, które im więcéj miały uroku dla nich, tém mniéj prawdopodobieństwa.

Dziwne to wszystko robiło na mnie parafianinie, wrażenie, wszystko zwracało moją uwagę, budziło ciekawość i tak się czułem porwany w ten chaos, że ledwie teraz przyjść mogę do siebie i kolejno

na wszechstronnych uwzględnieniach interesu krajowego opartych.

Nakoniec co do spławu rzek, musimy szanownemu mieszkańcowi obwodu naszego oświadczyć, że nigdzie nam się nie zdarzyło wyczytać, aby delegowany Towarzystwa galicyjskiego tylko o nawigacyi na Dniestrze rozprawiał. Że jednak Towarzystwo galicyjskie ma osobliwszy wzgląd na spław zachodnich rzek krajowych, mamy tego dowód w pierwszym numerze *Przeglądu* przez Komitet członkom Towarzystwa przesyłanego, a w numerze piątym *Czasu* umieszczonego, z którego dowiadujemy się, że Komitet zwrócił swą uwagę na przedsięwziętą przez hr. Andrzeja Zamojskiego exploracyę na statku parowym, nie Dniestru, lecz Wisły. Dunajca, Wisłoki i Sanu, i że tenże Komitet postanowił, dla uwiecznienia tak ważnego dla kraju naszego przedsiębierstwa, przedłożyć ogólnemu zgromadzeniu wniosek, aby uczcić zacnego i tyle zasłużonego ojczyźnie męża stósownym medalem W dziewiątym zaś tomie rozpraw Towarzystwa, umieszczone jest sprawozdanie hr. Andrzeja Zamojskiego z przedsięwziętéj u nas żeglugi, a to na wezwanie Komitetu.

Temi krótkiemi uwagami staraliśmy się sprostować zdania z ogólnemi stosunkami krajowemi nie zupełnie obeznane, a zarazem wystąpić przeciw wszelkim separatystycznym dążeniom, które interesowi naszemu tylko szkodzić mogą. Nie myślimy jednak wcale występywać przez to przeciw Towarzystwu gospodarskiemu krakowskiemu; i owszem najgorętszém jest naszém życzeniem, aby oba te stowarzyszenia braterskim połączone węzłem, dążyły zgodnie i w porozumieniu do wspólnego celu, z wielkim dla kraju pożytkiem, a z zadowolnieniem ludzi przenoszących dobro ogółu, nad jednostronne ocenienia interesu, podług przysłowia: *prima charitas ab ego.*

Wiedeń 12 marca.

ꝏ Negocyacye z Berlinem w zawieszeniu. Odpowiedź na ostatnią notę ks. Szwarcenberga jeszcze nie przyszła. W wysokich sferach ogólne jest przekonanie, że gabinet pruski chce zyskać na czasie, licząc na nieprzewidziane wypadki. Myśl ostateczna tutejszego gabinetu jest wam z poprzednich mych listów wiadoma. „Prusy—mówił mi wczoraj jeden z wysokich ludzi stanu — chcą równości w rządzie Niemiec z Austryą; a wszędzie idąc za nami, chcą nas przesadzić. Ks. Szwarcenberg posłał do swych agentów prosty, krótki cyrkularz. Gabinet pruski wystosował ogromne memorandum. Książę powiedział w kilku słowach co myśli o niebezpieczeństwach wewnętrznych i zewnętrznych dla Niemiec. Gabinet pruski rozpisuje się nad rewolucyą i nad stanowiskiem państw obcych, tak, że w każdym niemal człowieku widziećby potrzeba było nieprzyjaciela. Jeżeli książę, jak jest mowa, wyszle obszerniejsze zdanie sprawy z konferencyi, trzeba się lękać, żeby gabinet pruski niewyprawił w pogoń za nim do Drezna dzieła w 5ciu tomach in 4to. Wnosząc z tego, pięknie—rzekł kończąc z uśmiechem,—wyszlibyśmy na równości w rządzie.“— W ogólności dodać atoli muszę: widzę tu przy mocném postanowieniu tę samą spokojność, z jaką się gabinet tutejszy na tę sprawę ciągle zapatrywał.

Jen. gubernator Welden ma zamiar po opuszczeniu swego stanowiska udać się do Bawaryi. Można ręczyć, że o ile był szacowanym, o tyle żałowanym będzie. Na jego miejsce z tytułem komendanta miasta ma wejść jen. Kempen, który teraz komenderuje całą żandarmeryą.

Berlin 11 marca.

† W polityce wielka panuje cisza. Posiedzenia ministeryalne i rady państwa powtarzają się bez końca i trwają po kilka godzin, ale skutku nie widać żadnego. Tyle jednak zdaje się być pewném, że Prusy stanowczo postanowiły „zerwać z rewolucyą“ i jak w Niemczech tak i u siebie powrócić do dawnego porządku rzeczy. Ostatnia deklaracya gabinetu tutejszego do austryackiego zależeć ma na tém: że Prusy nie tyle kolejności w prezydenturze, co wspólności w funkcyach tejże żądają. Austrya ma wprawdzie mieć honor stałéj prezydentury, lecz wszystkie czynności Bundestagu mają być przez dwóch rzeczywistych prezydentów, którzyby Austryą i Prusy reprezentowali, podpisywane i ogłaszane. Rada ściślejsza ma jak dawniéj składać się z 17 głosów, lecz głosy te inaczéj mają być podzielone j. Austrya ma mieć 3, Prusy 3. Bawarya 2, każde z 3 królestw po 1, Baden 1, obie Hesye 1, reszta państw razem 4 pozostałe głosy.

Że Prusy rzeczywiście w całéj swéj zewnętrznéj i wewnętrznéj polityce zdążają do porządku rzeczy przedrewolucyjnego, dowodzi tego, oprócz innych dawniéj wspomnianych, i ta świeża okoliczność: że dotychczasowy organ ministeryalny „*Deutsche Reform für das constitutionelle Deutschland*“ przemienił się od dnia dzisiejszego na „*Preussische Zeitung, Organ für Politik, Wissenschaft, Kunst, Landwirthschaft, Handel und Gewerbe*“. Ciekawym jest artykuł wstępny, motywujący tę przemianę. Nowy tytuł dziennika ma oznaczać nowe poczucie się ducha pruskiego w swojém jestestwie. Tytuł dawniejszy, pełen pretensyi, był w rzeczywistości bez znaczenia. Większego błogosławieństwa oczekiwać się godzi dla Niemiec od ustalenia się stosunków pruskich, niżeli dla Prus od niemieckich reform. Na czele nowego dziennika znajduje się wybity w dumnym, rzecby można w zuchwałym polocie orzeł pruski, którego godło: *„non cantu sed actu — nec soli cedit“* przemieniająca się Reforma bierze je za osnowę panegirycznego artykułu, który tak kończy: „Prusy nie dadzą się ani zastraszyć, ani zaślepić wielkością i blaskiem obcych mocarstw, ale też nie ustąpią fałszywym słońcom — słońcom, które tylko promienieją ale nie ogrzewają, które tylko uwodzą ale nie zadowalniają. Mniemamy, że Prusy nie dadzą się obałamucić ani osłabić świetnemi pomysłami nowożytnéj mądrości stanu, która o mało potęgi Prus nie podkopała i życia narodu nie zatruła.“ To dość zrozumiale. Czekamy owoców téj przemiany.

Równocześnie z ustaniem *Reformy* o 7 godzinie wieczornéj zgorzał nowowybudowany gmach I Izby. Położony w bliskości kościoła katolickiego, domu opery, pałacu księżniczek, zacieśniony drobnemi budynkami, między któremi stał jakby w podwórzu, groził budowlom tym wielkiém niebezpieczeństwem; na szczęście żadnego nie było wiatru: zgorzał więc tylko sam jeden do szczętu. To tutaj zwykły koniec każdego pożaru. Straż ogniowa berlińska najgorszą ma w świecie reputacyą. Prawie nigdy nic nie uratuje. W operze dawano właśnie *Fausta* Goethego. Publiczność rozpuszczono po 2im akcie w wielkiém zamieszaniu. O początku ognia nic dotąd nie wiadomo. Izba I przeniesie zapewnie obrady do zamku, gdzie dawniéj zbierał się sejm stanów połączonych. Fantazya ma dobrą sposobność bawić się prognostykami.

W Izbie II toczą się obrady nad budżetem ministerstwa spraw wewnętrznych. Z posłów polskich przemówił energicznie Niegolewski, powstając przeciw prawom wyjątkowym, którym Księstwo dotąd jest rządzone. Chodziło o pozycyą budżetu przeznaczonego na tak zwanych komisarzy dystryktowych policyjnych, którzy tylko w Księstwie egzystują. Budżet ten chciano zwalić na same Księstwo. Przeciwko temu powstawał Niegolewski; wchodząc słusznie w politykę rządu policyjną, czyniącą Księstwo pruską Irlandyą lub zagraniczną kolonią. Po co, zapytał, zasiadać posłom polskim w Izbie i radzić nad prawami, które dla nich nie mają być obowięzującemi? Izba była niespokojną, słuchała jednak cierpkich wyrzutów do końca.

Przegląd Polityczny.

Odpowiedź rządu pruskiego na ostatnią notę gabinetu wiedeńskiego przesłaną już była na dniu 9 b. m. Zażądane w niéj jest zupełne porównanie Prus z Austryą we wszystkich sprawach Rzeszy, natomiast przyzwolone przystąpienie Austryi do Związku zewszystkiemi krajami. Gdyby żądaniu temu zadosyć się nie stało, rząd pruski nastawać będzie na powrót do dawnego *Bundestagu.* Hr. Alvensleben obecnym był obradom w ministeryum nad tą kwestyą toczącym się i nowemi opatrzony instrukcyami wyjechał do Drezna, gdzie w tym jeszcze tygodniu spodziewany jest ks. Szwarcenberg.

Izba niższa w Berlinie zakończyła obrady nad budżetem spraw wewnętrznych, a rozpoczęła nad wojennym. Izba wyższa nie ma jeszcze stałego miejsca posiedzeń; jedną sesyę odbędzie w sali Izby niższéj, a potém na jakiś czas przeniesie się do auli uniwersyteckiéj.

Jenerał pruski Nostiz udaje się w nadzwyczajnéj misyi do Hanoweru. Były minister Uhden wyjechał jako komisarz rządowy do Kaselu.

Budżet bawarski wykazuje na ten rok przeszło milion reńskich deficytu, który ma być pokryty podwyższeniem podatków. Zapowiedziana interpelacya względem interwencyi heskiéj.

Duński komisarz Tillisch zamianowany został ministrem dla Szlezwiku. Ma on zamieszkiwać częścią w Flensburgu, częścią w Kopenhadzie, a teraz wspólnie z hr. Reventlow-Criminil zajmie się wyborem mężów zaufania czyli notablów.

Król pruski stara się u rosyjskiego rządu, aby uwięzionym Czerkiesom wolno było wstąpić do pruskiego wojska.

Gaz. pruska (dawna *Reforma*) tajemniczym pisze tonem, że w tłumie zebranym około pożaru Izby wyższéj słyszano niepotrzebne wyrażania się (*unnütze Redensarten*) w polskim i francuzkim języku. Niewiadomo nam, coby przez to chciał pomieniony dziennik powiedzieć.

— Sprawa wyborów gwardyi narodowéj, będąca powodem sporu między Rządem i Komisyą Izby francuzkiéj, załatwiona; wyborów nie będzie w dn. 25 marca, ale komisya chce, aby Izba wydała prawo przechodnie, potwierdzające oficerów gwardyi w urzędowaniu do czasu nowego wyboru; Rząd zaś utrzymuje, że gwardya bez takiego prawa pozostać może w swym składzie. Czy w ten czy w inny sposób zostanie udecydowane, to pewna, że Rząd zmuszony został cofnąć się przed groźbą dyskusyi w Izbie.

Zdaje się, iż Prezydent nie jest dalekim od utworzenia stanowczego gabinetu. Negocyacyom prowadzonym z p. O. Barrot stoi na przeszkodzie — pani Barrot, która sobie nie życzy, aby mąż wracał do urzędu. W kombinacyi téj, p. Barrot ma otrzymać tekę spr. zagr., p. Faucher spr. wewn., p. Barroche sprawiedliwości. P. Fould jawnie zabiera swoję tekę, a o innych ministrów nie ma kłopotu. P. Vaisse wraca na prefekturę, ale chce prefektury nadsekwańskiéj, że zaś tę posadę zajmuje p. Berger przyjaciel p. Thiersa, Prezydent trudności czynić nie będzie.

— Z Anglii nic nowego. Dzienniki francuzkie obliczają, że bil kościelny, choć z biedą, przejdzie w Izbie niższéj, ale nieprzepuszczą go lordowie. Tegoż zdania jest *Times.*

— Z Włoch żadnych wiadomości ważniejszych. Dzienniki turyńskie zapełnione są opisami uroczystości obchodu konstytucyi, którą święcono w całém królestwie z zapałem nie do opisania.

— *Pruska Gazeta* pisze: Na przeciw projektowi zamienienia *Gazety Wrocławskiéj* na organ wyraźnego stronnictwa konserwatywnego, stawa obecnie okólnik w Wrocławiu obiegający radzcy sądowego Gräff i wielu zamożniejszych kupców, z wezwaniem do nabycia téj gazety, aby ją głównie poświęcić interesom materyalnym w duchu protekcyonistów, a zarazem zachować dotychczasowe jej tło liberalne.

Wiedeń 12 marca. Ministeryum handlu ukończyło nowy projekt do ustawy o przywilejach. Projekt ten jak słychać, ma być zakomunikowany wszystkim izbom handlowym i przemysłowym, aby te izby swe uwagi w téj mierze do wiadomości rządu podać mogły. Będący również na ukończeniu projekt nowéj ustawy o kramarstwie wędrownem, będzie także przed

---

moje wrażenia czerpane na codziennych exkursyach po sklepach i modniarkach, po balach i recepcyach notować.

I ja równie jak Donkichot za przygodami rycerskiemi uganiałem, za białemi rękawiczkami i atłasowemi bucikami, tylko że moje wycieczki były zawsze uwieńczone skutkiem, bo czego szukałem tom znalazł, i mnóstwo pięknych rączek, małych nóżek zachwycało mój wzrok. — „Zapukaj a otworzą ci“ mówi pismo święte; obrałem sobie też to za godło karnawału tegorocznego, śmiało pukałem i wszędzie mi otwierano z równą gotowością. Podwoje wszystkich świetnych salonów otwierały się przedemną, jakby za dotknięciem rószczki czarodziejskiéj, — i pierścień Gigesa niemógł mi lepszego wstępu wyjednać, jak mój dobrze napełniony trzos.

Wystawcie sobie więc mnie hreczkosieja, opatrującego dawniéj każdy grosz ze wszystkich stron nim zrezygnowałem się wydać go na kocioł, pług lub parę lichych koniąt — wystawcie sobie więc mnie teraz rozrzucającego setki na eleganckie faetony, kosztowne umeblowanie, piękne wierzchowce, przyjacielskie śniadania, jedném słowem wyobraźcie sobie mnie, niegdyś poczciwego i spokojnego obywatela w guni i czapce z baranami, nagle we fraku z świecącemi guzikami, z fontaziem białym i szkiełkiem w oku, który zamiast rozprawiać o urodzaju i cenie zboża z księdzem proboszczem, jest teraz *au courrant* wszystkich maryażów, konkurencyi i jak zna piękne strony salonów Lwowskich, tak niemniéj jest wtajemniczony w kronikę skandaliczną miejscową.

Ani by mnie poznali moi sąsiedzi, ani przeczuły piękne sąsiadki, że stolica może taki cud sprawić i przekształcić w jednéj chwili człowieka, że może skłonić skąpca do rozrzutności, prostaka przeistoczyć w *liona,* — prozaistę zamienić w poetę pełnego sielankowych pomysłów, a z materyalisty utworzyć pełnego poświęcenia Endymiona, zapominającego dla pięknych ócz swojéj Dianny o głównéj sprężynie swego życia, o liczbach, i wyrzekającego się w jednéj chwili multyplikacyi na zawsze.

Otóż i ja otrząsłem się zupełnie z moich furmańskich nawyknień, odrzuciłem na bok resztki parafiaństwa a wszedłszy w pierwsze salony począłem żyć jak i inni, — tojest pieniądze rozrzucać, — potém długi robić — potem w karty grać, — a nareście będąc młodym, przystojnym z mitrą i *parfaitment bien* zamyślałem o dobréj partyi. — Nic łatwiejszego jak ten sposób do podniesienia upadłego majątku — a z nim do odzyskania wszystkich korzyści jakie ono w spółeczeństwie podaje. — Zacząłem więc pilnie zaglądać do tabuli, wywiadywać się o wszystkie posażne panny, zwiedzać z podwójną troskliwością bale i recepcye — i o mało żem niedokazał swego, i o mało żem nieuzyskał owych niepodejrzanych kroció w, tém bardziéj, że nigdy Lwów niemiał tyle ładnych i posażnych pań; już nawet niewahałem się w wyborze, już byłem zaciągnięty do jednego z wozów tryumfalnych, już i ekwipaż wiedeński sprowadziłem, meble zapisałem, i salony odświeżyć kazałem, lecz właśnie w téj chwili gdy widziałem przed sobą zamiast panien— liczby, a zamiast szczęścia — korzyść, właśnie w téj chwili spotkałem niespodzianie oczy, piękne, południowe, które zdawały się badać przenikliwie moją duszę, i spostrzegłem uśmiech na twarzy, który zdawał się urągać memu moralnemu ubóstwu.

Ten uśmiech i to spojrzenie utkwiły głęboko w mojém sercu, i tém głębiéj, im mniéj mnie znalazły przygotowanym do wszelkich gwałtownych wzruszeń. — Bez walców i kadrylów, bez westchnień i ulotnych uśmiechów dokazało jedno spojrzenie tego o czém nigdy niemyślałem. Bo czyżem mógł myśleć, że wszystkie moje teorye zostaną rozprószone, że zamiast iść śmiałym krokiem za cywilizacyą wielkoświatową, zamiast postępować drogą prowadzącą do honorów, tytułów, znaczenia i majątku, zostanę na miejscu przykuty tylko jedném spojrzeniem. Wy piękne panie rządzicie światem, wy trząsacie nietylko w ogólności losami narodów, ale tyranizujecie każdego szczegółowo, wy siłą uśmiechu, potęgą spojrzenia, robicie, że z wymownych stajemy się milczącymi, z odważnych trwożliwymi, z nieśmiałych śmiałymi — zresztą takimi jakimi pragniecie nas u nóg swoich widzieć — dla was zrzekamy się swojéj pierwotnéj natury, swoich dążności, swoich nawyknień, w ręce wasze składamy ambicye, widoki i wysokie cele, a wy skarżycie się na brak potęgi, chcecie się emancypować, żądacie równości praw — a jeżeli kto, to wy piękne panie straciłybyście na tém, a jeżeli kto, to my powinnibyśmy żądać równości— wszak wy tak wszechwładne, tak chętnie robicie nas niewolnikami— tak jesteście okrutne i piękne, złośliwe i dobre zarazem, że chociaż czujemy jarzmo, przecież niemamy siły wydobyć się z pod niego i z głową schyloną z pokorą w sercu głosimy waszą potęgę!

Przebaczcie, że z taką goryczą wspominam o waszém panowaniu — przebaczcie mi jako człowiekowi, który im bardziéj się zżyma, tém jawniejsze daje dowody swego poświęcenia się; przebaczcie mi tém bardziéj, że jestem nową i świeżą ofiarą waszego okrucieństwa i że ja równie jak tylu innych nieprzestaję wołać: *„Tod oder Turandot!“*

Czyż niemówiłem, że stolica może cudów dokazać, ze mnie spokojnego hreczkosieja zrobiła pierwszego dandysa — z poczciwca materyalistę — z materyalisty natchnionego wielbiciela pięknych ócz — jasnych czy ciemnych? — O już tego pytania nierostrzygnę, bo czyż mogę zgadnąć jakie mnie oczy czytać będą, czyż mam już teraz samochcąc zdradzić moje *incognito* i przyznać się do renegacyi — wszak wkrótce wszyscy wiedzieć będą, zaglądać pod kapelusz mojéj niekrociowéj narzeczonéj, chwalić moją bezinteresowność, nazywać mnie oryginalnym szaleńcem, lub robić dowcipne uwagi nad miłością o chłodzie i głodzie. — Chociaż jednak moi koledzy rzucą na mnie kamień potępienia, będę miał dużo sprzymierzeńców w płci pięknéj; one tak umieją ocenić każdy krok heroiczny, tak są skłonne do uwielbienia tego co im roty błędnych rycerzów przypomina, tak umieją wyszukać nawet w codziennych zdarzeniach to co piękne i dobre, tak znają uczuciową stronę człowieka, że mi przebaczą moje odstępstwo i bez wahania pod swoje opiekuńcze skrzydło przyjmę.

Jak to zaraz poznać parafiana, już po tém samém, że lubi dużo mówić o sobie; żeby przynajmniéj mówił jak niegdyś o gorzelni, o sposobie uchronienia ziemniaków od zepsucia, o tanich a trwałych młocarniach, toby przyjemność z jednéj strony była połączona z korzyścią dla drugich — a tu rozpisawszy się o oczach, krociach i renegacyi, przypominam sobie nagle, że nie to był mój cel, że nie to mój zamiar, ale bo i o czémże miałem pisać? — post! a więc o karnawale.

Chciałem stłumić westchnienia, otrzeć łezki, które jeszcze płyną po balach u Namiestnika i balach na cele dobroczynne; chciałem pogodzić piękne panie z tą myślą, że jakiś czas tańczyć niebędę — niema w tém tyle złego jak im się zdaje: pierwsze że będą mogły odświeżyć swój gust, który się już w wyborze toalet balowych cokolwiek wyczerpał, powtóre że i pieniądze na nie będą, potrzecie oczka zamglone odzyskają blask, a z blaskiem i potęgę, cera wybladła świeżość a z świeżością zdrowie, nóżki całą siłę a z siłą zwinność i gracyę — szanowne matki, babki i ciotki dobry humor a z humorem i ochotę do przepędzenia nocy bezsennie z oczami wlepionemi w przedmiot swojéj opieki.

Rzuciwszy więc okiem na wszystko, okiem bezstronném, okiem zimnego widza przemilczeć niemogę, że *„pro publico bono“* dobrze się stało, że koniec karnawału. — Bo zresztą wszystko ma swój cel a przynajmniéj mieć powinno, jakiż cel mają młode i niemłode panie dając bale tak świetne??

Post scriptum wszystkich balów często nad możność jest zazwyczaj chęć zrobienia karyery, czyli raczéj wytańczenia sobie kogoś. Dotychczas jednak nie można z pewnością wiedzieć, kto sobie kogo wytańczył? bo chociaż mówią o konkurencyi różnych liter jak p. B. o pannę S., pana X. o pannę Z., pana B. o pannę C., pana Y o pannę X., ja jednak skeptyk powtarzam słowa naszego wieszcza: To wszystko być łatwo może, ja jednak tymczasem między bajki włożę.“

Chudy był karnawał, kiedy się nie skończył żadnym maryażem; może post będzie szczęśliwy i jeżeli: nie wytańczyć to wymruczeć będzie można kogo, bo i post nie jest bez resursów: tasiemka, talarek, mruczek pozostaną zawsze dla chcących się bawić, i nierównie z mniejszym kosztem, a skutkiem tym samym będzie połączone.

A przytem czy to nie zgroza mieć takich danserów, którzy na wykrzyknik danserki „jaki pan niezmordowany“ odpowiadają, że tańczą dla podreperowania zdrowia, a więc byle tańczyć — i byle się wytańczyć. O smutna cywilizacyo dziewiętnastego wieku! O smutna perspektywo wszystkich zapamiętałych danserek! Niech chorują, niech giną marnie ci, którzy będąc w naszem towarzystwie wpatrując się w nasze anielskie rysy, śmią jeszcze myśleć o sobie; — dobrze się stało dla tych niegodnych, że post!

Ja więc tylko jeden wyszedłem dobrze na pobycie w stolicy, bom sobie przecież kogoś jeżeli nie wytańczył to przynajmniéj wypatrzył, i wracam do domu popłaciwszy długi, by znowu sadzić ziemniaki, sprzedawać zboże, polować, na moim karoszu robić wycieczki w sąsiedztwo, i potem wracać do domu gdzie mnie będzie oczekiwać żona piękna dobra i dowcipna, witając miłem zupełnie nie podobnem do pierwszego uśmiechem i serdecznem uściśnieniem. A tak pędząc spokojnie życie zapomnę o stolicy, o was moi dostojni przyjaciele a nawet o tem, że mój pierwotny zamiar był *risquer mon avenir dans un mariage d'inclination!* **O.**

naradzaniem się nad niem w radzie ministeryalnéj, przesłany wprzód izbom handlowym z poleceniem, aby zdanie swoje w tym względzie ministrowi handlu przedłożyły.— Wydany temi dniami dla Węgier regulamin o rękodziełach, ułożony jest według elaboratu ministeryalnego radzcy dr. Becher.

— W Medyolanie utworzono komissyę pod przewodnictwem namiestnika hrabi Strassoldo, złożoną z ministeryalnego radzcy Pascotini, dyrygującego delegata w Brescii dr. Barroffio i dystryktowego komissarza w Pawii, S. Gabbiani, dla zaprowadzenia w Lombardyi nowéj organizacyi administracyjnéj,

— Hrabina Westmoreland, żona nowomianowanego posła angielskiego przy tutejszym dworze (siostrzenica księcia Wellingtona) przed parą dniami przybyła do Wiednia i najęła mieszkanie w pałacu księcia Koburga, za 11,000 złr. rocznie. Wnoszą ztąd, że lord Westmoreland którego towarzyska uprzejmość zjednała mu powszechną wziętość w Berlinie, wkrótce przybędzie do Wiednia i tu równie gościnny dom prowadzić zamierza. Siostra ambasadorowéj hrabina Jersey jest matką młodéj księżnéj Esterhazy.

— Pragskie dzienniki donoszą, że p. Hawliczek redaktor dziennika „Slovan" przybywszy w tych dniach do Pragi, wezwany został do komendy wojskowéj, gdzie mu odczytano dekret sądu wojskowego wzbraniający mu pobytu w zakresie stanu oblężenia i polecający mu natychmiastowe wydalenie się.

NIEMCY.

(Dalszy ciąg mowy Vinckego.) Kraj ma przeto prawo żądać wiadomości, czyli to prawda, że Austrya zamyśla ze wszystkiemi ziemiami swojemi przystąpić do Związku niemieckiego? czy prawda, że w razie gdyby reprezentacya przy nowym Związku, za którą król würtembergski niedawno temu przemawiał, do skutku przyjść miała, deputowani musieliby brać lekcye kroackiego i słowackiego języka? czy to prawda, że żołnierze niemieccy znowu tak jak przed półtorawiekiem, musieliby krew swą przelewać w Lombardyi w interesie Austryi? czy prawda, że Związek celny padłby ofiarą zjednoczenia z Austryą? czy prawda, że rząd pruski znowu chce do dawnego, tyle razy potępionego wrócić Bundestagu, albo że w przeciwnym razie byłby zmuszony do znoszenia *societas leonina*, któraby Austryi nie tylko prezydium ofiarowała, ale co więcéj: przeważny stosunek głosów? Ale może i tu usłyszymy uwagę, że właśnie obrady się toczą? dobrze więc, przejdę przeto do układów, które już niezawodnie załatwione zostały: do polityki rządu w przedmiocie Unii. Przypominam, że naówczas w Erfurcie deputowany z Hagen (Bodelschwingh), który jak sam powiada, zdania swojego nie zmienił, zawołał na ministrów, „jedno słowo, jeden mąż!" Przypominam to, gdyż naówczas prezydent ministrów najuroczyściéj oświadczył, że państwo Związkowe musi przyjść do skutku i przyjdzie. Wprawdzie deputowany z Zachodniéj ziemi Hawelskiéj tłumaczył to w swoim czasie, że prezydent ministrów nie objawił wtedy swojego osobistego zdania, ale zdanie większości w ministeryum; nie wiadomo mi jak dalece to wytłomaczenie jest rzetelnem, ale godłem ministra-prezydenta jest *sincere et constanter*, a jeżeli wyrzeczone naówczas wyrazy nie były zgodne z jego zdaniem, to oświadczenie jego nie stósuje się do *sincere*, jeżeli zaś w saméj rzeczy takie jego było mniemanie, to późniejsza polityka źle przypada do *constanter*. Nie potrzeba żadnych więcéj wyłuszczeń, że polityka rządu żadnych korzyści a wiele strat poniosła; że w wielu punktach zbankrutowała, i jeszcze większe czekają ją bankructwa. A polityka ta przyprawiła kraj o 32 milionów talarów, zacoby można wygodnie przez kilka lat regulować Odrę, budować bite drogi i inne użyteczne publiczne roboty; zdaje mi się, żeby tę politykę można było za mniejsze dostać pieniądze, możebyśmy do podobnego poniżenia nawet darmo przyjść mogli. Przekonany jestem, że ministrowie ze względu na Izby głosowali przy debatach nad adresem, za przejściem do porządku dziennego; przekonany jestem, że tęsknili do chwili w któréjby mogli wystąpić przed narodem z usprawiedliwieniem swojéj polityki, a ku temu chciałem im nastręczyć sposobność; miejmy więc teraz nadzieję, że usprawiedliwienie to nie będzie polegać znowu na porównaniu, które mimo całéj swojéj piękności pod względem estetycznym, przez kilka tygodni najprzebieglejsze głowy dyplomatyczne naprożno trudziło w wyszukaniu ukrytéj myśli, która widocznie musiała być tam zamkniętą. *) Dopóki to usprawiedliwienie w całéj obszerności nie nastąpi, będę musiał utrzymywać, że zdanie moje o położeniu państwa jest zdaniem kraju. Stan ten wyraźnie jest niebezpieczny. Pomyślność kraju na dwóch polega czynnikach, raz na poszanowaniu rządu w kraju, nie owém poszanowaniu, które się wymusza stanem oblężenia, ale owém które się zasadza na ufności w zacność i wierność rządu, a następnie na charakterze ludu, na takim zwłaszcza charakterze, który tak wysoko wyniósł lud angielski. Jeżeli te kamienie węgielne nie stoją bezpiecznie, wtedy byt państwa bywa zagrożonym w czasie niebezpiecznego przesilenia. Nie wiadomo mi czyli państwu pruskiemu podobne przesilenia wkrótce nie zagrażają, ale nikt nie zaprzeczy ich możliwości. Któżby chciał utrzymywać, że stan Francyi jest dziś pewniejszym aniżeli za czasów Ludwika Filipa, a jak łatwo może ztamtąd nowe nawiedzić nas wstrząśnienie! Liczne stronnictwo nie jest tu wcale w Izbie reprezentowane, a niedawno temu stanowiło w niéj większość: nie wiem kiedy ono powróci tu znowu, ale wszyscy to wiemy dobrze, że nie jest zadowolnione tém co się tu dzieje, i że z niém inna łączy się partya, któréj plany opierają się na żądzach mass, żądzach tak dawnych jak społeczeństwo. Mamy się przeto starać, aby gdy przesilenie nadejdzie, szlachetniejsze motywa jakiemi są osobliwie miłość ojczyzny i duma narodowa, dość były silne dla ich zwalczenia.

W kilku jeszcze słowach muszę wrócić do sprawozdania.

Mówi ono wprawdzie, że niedowiedzione to twierdzenie, aby niezgoda o zasady trwała między rządem i Izbami. Podobne wyrażenie podwójnie uderzać musi, jeżeli zważymy, że sam sprawozdawca w czasie debatów nad adresem głosował za projektem ostro naganiającym postępowanie rządu, że on nawet mnie i moich politycznych przyjaciół zadowolnił, że daléj, ten sam sprawozdawca niedawno oświadczył, iż wątpić należy czy rząd zechce iść z Izbami. Jakże pogodzić te wprost sprzeczne wyrażenia? Dwa stronnictwa wyraźnie w kraju występują i głoszą: jedno, że z ministeryum nie zadowolone, drugie, że jest z niem w zgodzie. Trzecie jednak stronnictwo do którego liczy się sprawozdawca, unika zupełnie objawienia parlamentarnego swojego sposobu myślenia, czas przecież, aby ono raz już stanowisko swoje względem rządu wyjaśniło. Gdyż albo jest ono w porozumieniu ze rządem, a w takim razie obowiązkiem jest jego przez wyraźne tego oznajmienie udzielić rządowi sił, jakie on czerpać może z porozumienia się z Izbami, albo nie jest z nim w zgodzie, a w takim razie musi się ono ze mną i z moimi przyjaciołmi połączyć dla znalezienia jakiego ratunku. W imieniu przeto mojego stronnictwa wzywam najusilniéj ową partyę *(centrum)* niechaj mówi, abyśmy wiedzieli czego się trzymać, niechcielibyśmy bowiem, aby kiedyś historya zasiadłszy dla wydania o naszych czasach wyroku, nie pominęła imion naszych przejściem do porządku dziennego. *(oklaski)*.

Min. Manteuffel: zupełnie jestem zdania komissyi, że droga przez wnioskodawcę obrana nie jest właściwą i do żadnego nie prowadzi stanowczego rezultatu; pomijam przeto zarzuty czynione rządowi, których rozbierać bliżéj nie będę. Mimo ostrych i kolących wyrazów jego, są one lekkiemi w porównaniu z kłopotami, z innéj nas nawiedzającemi strony. Mówca wytknął sobie za cel w dawniejszych mowach swoich szukać przeciwko mnie broni; a gdybym mu chciał dać odwet, niezabrakłoby mi na podstawie prawnéj i kołach młyńskich, ale zdaje mi się żeby kraj nic na tém nie zyskał. Jedną mu tylko przypomnieć muszę mowę. (Tu minister odczytał jeden ustęp mowy Vinckego z r. 1849, w któréj tenże poprzedniemu mówcy nadmienia, iżby Anglik był zbyt dumny i zbyt praktyczny, aby się miał w ten sposób zastanawiać nad ciemnemi stronami ojczystych dziejów. Gdy nam dzienniki nie podają tego ustępu, ograniczamy się na definicyi tych przypomnień wedle nich samych). W interesie kraju leży ażeby z téj mownicy nie gorzéj wystawiać położenie kraju, aniżeli ono jest w istocie. Może i źle stoimy, ale przecież lepiéj aniżeli w r. 1848, jeżeli tylko unikać będziem niezgody wewnątrz. Dep. Vincke powiedział że ministeryum albo ustąpić winno, albo musi Izby rozwiązać, do dziś dnia jednak patryotycznym usiłowaniom jego nie udało się usunąć ministeryum; co zaś do rozwiązania Izb, stare to prawidło, niesłuchać rady nieprzyjaciół. Spodziewam się przeciwnie, że pokażemy jeszcze nieprzyjaciołom Prus, którym tak miłą nasza niezgoda, że Prusy silne są jednością. *(Oklaski)*.

Bodelschwingh: Jeżeli sprawozdanie poczytuje niezgodę Izb i rządu za nieudowodnione, to z tego bynajmniéj niewypływa, abym ja osobiście takiéj niezgody nieuznawał, ale to wszystko co ja utrzymuję, nie jest jeszcze dla wszystkich dowodem. Czy powiedzą w Izbie że Prusy nie są mocarstwem pierwszego rzędu—podobne mowy przypadają do smaku nie Prusakom. Wreszcie pozostawiam ministerstwu własną swoją obronę, a to tém bardziéj, iż co się faktów tyczy, w wielu względach zgadzam się z wnioskodawcą.

Vincke: nigdy mi na myśl nie przyszło abym utrzymywał, że Anglik jest zbyt praktyczny lub zbyt dumny, aby niemiał przeciw któremu z ministeryów z daleko ostrzejszą występować krytyką, aniżelim ja to dziś uczynił. Za dowód odsyłam Izbę do rozpraw nad polityką lorda Palmerstona w sprawie greckiéj; owszem Anglik zbyt jest praktycznym, aby niemiał każdą ranę odkryć, i jak struś chować się z głową do piasku. W mowie przytaczanéj tu przez ministra nie szło o ministeryum, ale o nienawistną krytykę pruskich dziejów z r. 1815, nie powiedziałem również iż ministeryum albo ustąpić, albo Izby rozwiązać musi, ale że w razie starcia się tych dwóch władz, tylko te dwie konstytucyjne pozostają drogi. W rzeczy saméj jednak, niepotrzeba tu ani jednego ani drugiego, dopóki ministeryum mieć będzie za sobą ową ogromną większość 4 głosów.

*) Mowa tu o znanéj powiastce ministra Manteuffla o kozie. P. R.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

— W ciągu 1851 roku wybito w mennicy wiedeńskiéj ogółem 126,842,102 sztuk monety, wartości 9,570,301 złreńs.— między temi 13,371 poczwórnych 742,800 pojedynczych dukatów, 111,539 2reńskowych, 82,465 1reńskowych talarów, 5,145,565 cwancygierów, 25 milionów szóstaków itd.

— Łańcuch brylantowy do orderu Śgo Andrzeja, przesłany niedawno królowi pruskiemu przez Cesarza Mikołaja, ma mieć przeszło milion talarów wartości; dwa środkowe dyamenty szacowane są 200,000 talarów.

— Konsumpcya piwa w mieście Monachium wynosiła w jednym 1850 roku, 39 milionów *Maas*.— Miasto pobiera od każdéj maasy $\frac{1}{2}$ krajcara opłaty, miało więc 335,000 złreńs. dochodu, którym prawie wszystkie wydatki miejskie pokryło.

— W ciągu roku 1849 znajdowało się w Cesarstwie ros. 15 zakładów naukowych agronomicznych.— Odbyło się 5 wystaw płodów rolniczych, (w Kałudze, Niżnym-Nowogrodzie, Kineszmie, Lebedjanie i Wiatce), na których wystawiono 4685 przedmiotów, pomiędzy temi, machiny i istrumenta rodzimego wynalazku.— Do istniejących w Cesarstwie 19 Towarzystw Agronomicznych, przybyło w r. 1849 dwudzieste w Kałudze.— W tymże roku zebrano w Cesarstwie (pomimo zarazy) 17,814,331 czet. kartofli; a 2,495,525 berkowców buraków.— W gubernii Chersonskiéj wyrobiono 180,000 wiader wina, a na pół-wyspie Krymskim 652,500 wiader.— Jedwabiu rodzimego wyprodukowano 101 pudów.

— Niedawno w Nevers prokurator jeneralny w czasie prowadzenia sprawy w sądzie zapotrzebował aktu, który znajdował się w Paryżu. Nie wstrzymując przeto sprawy, zażądał go z Paryża przez telegraf elektryczny. Akt ten składał się z kilku arkuszy; zanim wszakże zdołano przesłuchać innego świadka, co nie trwało nawet pół godziny, już treść żądanego aktu znajdowała się na stole sądowym.

— W chwili kiedy zamiarem jest rządów niemieckich wystawić na sprzedaż flotę niemiecką, nie od rzeczy będzie wyliczyć składające ją okręta, dla wiadomości chęć kupna mających. W pierwszym rzędzie stoi wielka parowa fregata *Hansa* o sile 800 koni, która w młodości swojéj była amerykańskim statkiem i nosiła nazwę: *United States*. Następnie dwa statki parowe wojenne o sile 500 koni *Barbarossa* i *Arcyksiążę Jan* dawniéj pod nazwiskiem *Britania* i *Acadia*, znane jako statki przewozowe między Liverpool i New-York. *Barbarossa* jest dziś okrętem admiralskim wielkiego admirała floty niemieckiéj pana Brommy. Daléj fregata parowa *Król Ernest August* o sile 400 koni, nowo w Bristol zbudowana. Trzy korwety parowe *Lubeka*, *Hamburg* i *Bremen* po sile 300. To były właściwe okręta składające flotę niemiecką. Do niéj doliczają jeszcze flotę księstw Szleswiku i Holsztynu, gdyż te w czasie wojny z Danią, okręta swoje za część niemieckiéj floty uznały. Temi są: statek parowy *Jenerał Bonin*, korweta żeglowa *Niemcy* o 32 działach i fregata *Eckernförde* o 48 działach, będąca dawniéj własnością rządu duńskiego w księstwach i zwana *Gefion*. Oprócz tego nie liczą się tu pruskie statki wojenne i pocztowe.

Przyjechali do Krakowa od dnia 12 do dnia 13 marca: Hublinger Jerzy z Oppawy. Breiter Antoni, Nedzowski Władysław, Winnicki Seweryn, Skriwan Amalia, Cizodich Andrzéj z Wiednia. Schalomon Wincenty z Pragi. Berger Jan z Nymburg, Kauer Wacław z Meckl. Berend H. z Prus.— Muchowicz Feliks ze Lwowa. Wojakiewicz Wincenty z Mszana. Mabon Ludwik, Ouetel-Tremois Jan z Jas.

Wyjechali: Burkhardt Fryderyk do Ołomuńca. Marynowski Tomasz, Fechtdegen Jakób do Tarnowa. Racz Aleksander do Węgier. Wlaschitz porucznik, Kolendowski H. do Tarnowa. Neugebauer Józef, Wielopolska Paulina margrabina, Jaskowski Otto do Wrocławia. Wiesiołowski Michał hrabia do Wiednia. Jasiński Michał do Poznania. Lissowska Helena, Schanzer Henryk do Prus.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

CENY ZBOŻA

na Targowicy publicznéj w Kleparzu przy Krakowie w trzech gatunkach praktykowanego.

W KRAKOWIE dnia 10 i 11 marca 1851 r.	I. Gatunek.				II. Gatunek.				III. Gatun.			
	od		do		od		do		od		do	
	zr	kr	zr	kr	zr	kr	zr	kr	zr	kr	zr	kr
Korzec pszenicy	—	—	7	$22\frac{1}{2}$	—	—	6	$22\frac{1}{2}$	—	—	5	45
„ żyta	—	—	5	27	—	—	5	$7\frac{1}{2}$	—	—	—	—
„ jęczmienia	—	—	4	30	—	—	4	9	—	—	3	45
„ owsa	—	—	3	$7\frac{1}{2}$	—	—	2	45	—	—	2	39
„ rzepaku letn.	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ koniczyny	—	—	45	—	—	—	38	—	—	—	33	—
„ grochu	—	—	7	15	—	—	7	—	—	—	6	30
„ jagieł	—	—	9	30	—	—	9	—	—	—	8	15
„ ziemniaków	—	—	2	$37\frac{1}{2}$	—	—	—	—	—	—	—	—
„ rzepaku zimowe	—	—	10	30	—	—	7	45	—	—	—	—
„ „ letniego	—	—	9	—	—	—	8	45	—	—	8	22
Cetnar siana	—	—	—	$52\frac{1}{2}$	—	—	—	45	—	—	—	36
„ słomy	—	—	—	51	—	—	—	42	—	—	—	36
Gar. spirytusu z opłatą rząd.	—	—	2	$22\frac{1}{2}$	—	—	—	—	—	—	—	—
„ okowity „ „	—	—	1	$52\frac{1}{2}$	—	—	—	—	—	—	—	—
„ masła czystego	—	—	3	$7\frac{1}{2}$	—	—	—	—	—	—	—	—
Kopa jaj kurzych	—	—	—	30	—	—	—	—	—	—	—	—
Drożdży wanien. z piwa dub.	1	—	1	30	—	—	—	—	—	—	—	—
„ „ mar.	2	—	2	30	—	—	—	—	—	—	—	—
Miarka fasoli gr	—	—	—	24	—	—	—	—	—	—	—	—
„ „ drob.	—	—	—	$37\frac{1}{2}$	—	—	—	—	—	—	—	—
„ „ perł.	—	—	—	2	—	—	—	—	—	—	—	—
Korzec wyki piękn.	—	—	6	30	—	—	—	—	—	—	—	—

Sporządzono w biórze Kommissaryatu Targowego

Delegowani Obywatele: *Karol Krones. Paweł Janiszewski. Józef Cypcer.*

Kommisarz Targowy *W. Dobrzański.* *Pszorn* Adjunkt.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Wiedeń. *Kursa telegraficzne z dnia 13go marca.* Metaliki 5-proc. $96\frac{3}{16}$.— Metaliki $4\frac{1}{2}$-procen. $84\frac{15}{16}$.— Metaliki 4-proc. $76\frac{9}{16}$. — 4 proc. z 1850 r. 89. — $2\frac{1}{2}$-proc. 57.— 1-proc. $19\frac{1}{4}$.— Metaliki z ciągn. z 1839 r. za 250, $298\frac{3}{4}$. Augsburg 130. — Londyn 12 45 kr. — Paryż $152\frac{3}{4}$. — Akcye Bankowe 1255. Akcye kolei żel. półn. Ferdin. 1310.

Kurs krakowski z d. 12 marca. Banknoty: $84\frac{1}{4}$. — Polskie papiery —. — Pruski kurant $106\frac{2}{3}$. — Imperyały ros. 34 gr. 20. Ruble srebrne nowe —. — Dukaty złp. 20. 6. Listy zastawne Król. Pols. bez kupon. $100\frac{1}{2}$. — Listy zastawne Galicyjskie dają $92\frac{1}{2}$, żądają 93.— Cwanc. stare $107\frac{2}{4}$ nowe 108.

Kurs lwowski z dnia 11go marca. Dukat holenderski złr. 5 52.— Dukat austryacki 5 kr. 56.—Półimperyały ros. 10 15 kr. — Polski kurant 1 29.— Rubel ros. sr. 1 $59\frac{1}{2}$.— Galicyjskie Listy zastawne 89 złr. 40 kr.

Kurs wiedeński z dnia 12go marca. — Metaliki $96\frac{1}{4}$.— Nowa pożyczka $84\frac{15}{16}$. — Akcye Banku wiedeńs. 1260 — Akcye Kolei żelaz. $131\frac{1}{2}$.— Agio od złota $34\frac{1}{4}$ od srebra $29\frac{1}{2}$.

Kurs wrocławski z dnia 12go marca. Banknoty austryac. $78\frac{11}{12}$.— Polski kurant $93\frac{3}{4}$.— Listy zastawne Król. Pols. nowe $94\frac{1}{4}$.— dawne $94\frac{1}{4}$.— Akcye kolei żelazn. Krako.-górno-szląs. $75\frac{1}{4}$.

URZĘDOWE.

Ner 505. [698—2-3]

Obwieszczenie

o zniesieniu obowiązku frankowania korespondencyj między Austryą i Królestwem Polskiém.

W skutek ugody zawartéj w Warszawie na dniu 13 grudnia 1850 między pełnomocnikami c. k. austryackiego i c. k. rosyjskiego Rządu względem zniesienia obowiązku frankowania korespondencyj między Austryą i Królestwem Polskiém, wchodzą w moc następne postanowienia:

1. Począwszy od dnia 13 marca nowego (1 marca starego) stylu 1851 ustaje istniejący obowiązek frankowania korespondencyj między Austryą i Polską.

2. Od tego dnia począwszy wolno jest korespondentom w Austryi w Królestwie Polskiém należytość pocztową od ich wzajemnéj korespondencyj przypadającą, albo adresatowi od zapłaty przekazać, albo z takowéj uiścić się zaraz przy oddaniu, aż na miejsce przeznaczenia, a zatém listy frankować.

Z dniem 13 (1) marca 1851 ustaje więc przy ekspedycyi listowéj, częściowa opłata porto od korespondencyj stąd do granicy austryacko-polskiéj.

3. Od tych korespondencyj, jak niemniéj od korespondencyj rosyjskich, ustanawia się wspólna taksa, tojest: od listów z Austryi do Polski dwadzieścia (20) kr. m. k., od listów zaś z Polski do Austryi dwadzieścia (20) kopiejek srebrem.

Dla ułatwienia wymiany pogranicznéj ustanawia się wspólne porto od listów wymienianych między Rawą Ruską i Tomaszowem, Sieniawą i Tarnogrodem, Krakowem i Michałowicami, nakoniec Szczakową i Granicą na dziesięć (10) kr. m. k. i względnie na dziesięć (10) kopiejek srebrem od listu zwykłego, a zatém połowa porto listowego od innych korespondencyj pobieranego.

4. List zwykły ze strony austryackiéj waży $\frac{3}{4}$ łóta wagi wiedeńskiéj, ze strony rosyjskiéj 1 łót wagi rosyjskiéj.

Od korespondencyj przechodzących tę wagę opłaca się tyle razy wzięta należytość pocztowa od listu zwykłego (10 krajcarów albo 10 kopiejek w wymianie pogranicznéj, 20 kr. albo 20 kopiejek od innych korespondencyj), ile razy przenoszą wagę zwykłego listu tojest $\frac{3}{4}$ łóta według austryackiéj i 1 łót według rosyjskiéj wagi.

A zatém od listów ważących od $\frac{3}{4}$ do $1\frac{1}{2}$ łóta austryackiéj wagi opłaca się porto w wymianie pogranicznéj 20 kr. od innych zaś 40 kr.— od $1\frac{1}{2}$ do $2\frac{1}{4}$ opłaca się stosunkowo 30 kr. lub 1 złr. i tak daléj.

Natomiast przypada od listów według wagi rosyjskiéj: od 1 łóta do 2 łót. w wymianie pogranicznéj 20 kopiejek, od dalszych zaś 40 kopie.; — od 2 łót. do 3 stosunkowo 30 lub 60 kop. i tak daléj.

5. Od gazet, broszur, wykazów cen, dzieł drukowanych, jako też od próbek towarów przesyłanych pod opaską lub krzyżową kopertą, pobiera się trzecia część zwykłego porto, ale w żadnym razie mniéj, niż wynosi należytość od listu zwykłego.

6. Ulegają obowiązkowi koniecznego frankowania:
a) listy rekomendowane;
b) listy od osób obowiązanych do opłaty pocztowéj: do JJ. CC. KK. Mości, jak niemniéj do Najjaśniejszych Cesarskich rodzin austryackich i rosyjskich
c) listy od osób obowiązanych do opłaty pocztowéj do urzędów jednego lub drugiego państwa;
d) gazety, broszury, wykazy cen, dzieła drukowane, próbki towarow przesyłane pod opaską lub kopertą krzyżową.

Od tych wszystkich korespondencyj i przesyłek opłaca się należytość pocztowa przy oddaniu, stosownie do taryfy.

7. Od korespondencyj władz jednego państwa do osób prywatnych drugiego, pobiera się należytość pocztowa przy wydaniu korespondencyi.

8. Do frankowania listów do Królestwa Polskiego, nie mogą być używane znaczki listowe, ale należytość pocztowa ma być wypłacona w gotówce.

9. Ponieważ ugoda z dnia 13 (1) grudnia 1850 nie znosi konwencyi pocztowéj austryacko-polskiéj dd. Wiedeń 7 marca (24 lutego) 1840 r, ale tworzy jéj dopełnienie, przeto pozostają w swéj mocy przepisy téj konwencyi, o ile nową ugodą dotknięte lub względnie zmienione nie zostały.

Jednakowoż od dnia 13 marca zupełna wolność frankowania do granicy lub nie frankowania przesyłek poczty wozowéj z Austryi i wzajemnie przyznana w moc art. XV konwencyi dodatkowéj austryacko-rosyjskiéj z dnia 26 (14) lipca 1849, ogranicza się pod tym względem, że muszą być w każdym razie do granicy frankowane następujące przesyłki:
a) przesyłki do władz i osób wolnych od opłaty porto;
b) przesyłki, na których nie jest podana wartość, albo ani nawet wartość niższa od 7 rubli srebrem lub 10 złr. m. k.;
c) przesyłki zawierające rzeczy łatwo tłuczące się lub niszczące; nakoniec
d) przesyłki z wekslami i obligacyami prywatnemi i przekazami pieniężnemi.

Co niniejszém w moc decyzyi c. k. Dyrekcyi Głównéj Komuuikacyj z dnia 16 lutego 1851 do N. 667 P. do powszechnéj podaje się wiadomości.

C. k. Dyrekcya poczt Obwodu rządowego Krakowskiego.
Kraków dnia 6 marca 1851 r.

Nr. 505. (698—2-3)

Kundmachung

wegen Aufhebung des Franko-Zwanges bei den Korrespondenzen zwischen Österreich und dem Königreiche Polen.

In Folge des zwischen den Bevollmächtigten der kais. österreichischen und der kais. russischen Regierung am 13. Dezember 1850 zu Warschau getroffenen Übereinkommens wegen Aufhebung des Frankirungszwanges bei den Korrespondenzen zwischen Österreich und dem Königreiche Polen, haben nachstehende Bestimmungen in Wirksamkeit zu treten:

1. Vom 13. März neuen (1. März alten) Styls 1851 angefangen, hat der für die Korrespondenzen zwischen Österreich und Polen bestandene Frankirungszwang aufzuhören.

2. Von diesem Zeitpunkte angefangen, steht es den Korrespondenten in Österreich und dem Königreiche Polen frei, die für ihre gegenseitige Korrespondenzen entfallenden Portogebühren entweder dem Adressaten zur Zahlung anzuweisen, oder dieselben gleich bei der Aufgabe bis zum Bestimmungsort zu entrichten, daher die Briefe zu frankiren.

Es darf daher beim österr.-polnischen Briefverkehr eine theilweise Frankirung der Korrespondenzen nur bis zur österr.-polnisch. Grenze vom 13. (1.) März 1851 angefangen, nicht mehr stattfinden.

3. Für diese Korrespondenzen ist wie bei jenen nach und aus Russland, eine gemeinschaftliche Taxe zu entrichten, welche bei den Briefen aus Österreich nach Polen auf zwanzig (20) Kreuzer in C. M., bei jenen aus Polen nach Österreich auf zwanzig (20) Silber-Kopecken festgesezt wird.

Zur Erleichterung des Grenzverkehrs ist das gemeinschaftliche Porto bei den zwischen Rawa-ruska und Tomaszów, Sieniawa und Tarnogród, Krakau und Michałowice, endlich Szczakowa und Granica gewechselten Briefen auf zehn (10) Kreuzer C. M. und rücksichtlich auf zehn (10) Silber-Kopecken für den einfachen Brief, mithin auf die Hälfte des gemeinschaftlichen Portobetrages für die übrigen Korrespondenzen festgesezt worden.

4. Das Gewicht des einfachen Briefes ist österreichischer Seits auf $^3/_4$ Loth Wiener Gewicht, russischer Seits auf 1 Loth russischen Gewicht festgesezt.

Für die dieses Gewicht übersteigenden Korrespondenzen ist die erwähnte für den einfachen Brief festgesetzte Portogebühr (10 Kreuzer oder 10 Kopecken im Grenzverkehr und 20 Kreuzer oder 20 Kopecken für die übrigen Korrespondenzen) so oftmal mehr zu entrichten, als das Gewicht des einfachen Briefes um je $^3/_4$ Loth nach österreichischem, oder um je 1 Loth nach russischem Gewichte übersteigen wird.

Hiernach ist für Briefe im österreichischen Gewichte über $^3/_4$ Loth bis $1^1/_2$ Loth die Portogebühr im Grenzverkehre mit 20 Kr., ausser dem Grenzverkehre mit 40 Kr.; über $1^1/_2$ Loth bis $2^1/_4$ Loth mit 30 Kop. und rücksichtlich 1 fl. C. M., und so fort zu entrichten.

Dagegen kommt für Briefe im russischen Gewichte: über 1 Loth bis 2 Loth die Portogebühr im Grenzverkehre mit 20 Kopecken, ausser dem Grenzverkehre mit 40 Kopecken; über 2 Loth bis 3 Loth mit 30 Kop. uud rücksichtlich 60 Kopecken, und so weiter zu entrichten.

5. Für Zeitungen, Broschüren, Preislisten und Druckwerke, so wie auch für Waarenmuster unter Kreuzband oder Schleife verwahrt, ist nur der dritte Theil des gemeinschaftlichen Portos, in keinem Falle aber weniger zu entrichten, als die Gebür für einen einfachen Brief beträgt.

6. Von der Frankirungs-Freiheit sind ausgenommen:

a) Die unter Rekommandation abgesendeten Briefe.

b) Die Briefe von portopflichtigen Personen an Ihre k. k. Majestäten, so wie auch jene an die Mitglieder der Allerdurchlauchigsten österreichischen und russischen Kaiserfamilien.

c) Die Briefe portopflichtiger Personen an die Behörden des einen wie des andern Staats.

d) Die Zeitungen, Broschüren, Preislisten, Druckwerke. Waarenmuster unter Kreuzband oder Schleife verwahrt. Für alle diese Kerrespondenzen und Sendungen muss die tarifmässige Portogebühr bei der Aufgabe entrichtet werden.

7. Für die Korrespondenzen von Behörden des eines Staates an Privatpersonen des andern Staates ist die entfallende Portogebühr bei der Abgabe zu entrichten.

8. Bei Frankirung der nach dem Königreiche Polen bestimmten Briefe hat die Anwendung der Briefmarken nicht stattzufinden, sondern es sind die diesfälligen Portogebühren stets baar zu entrichten.

9. Da durch die Übereinkunft vom 13. (1.) Dezember 1850 der österreichisch-polnische Postvertrag dedato Wien 7. März (24. Febr.) 1840 nicht aufgehoben wird, sondern dieselbe zu diesem nur einen Anhang bildet, so bleiben auch alle Bestimmungen dieses Vertrages, welche durch das neue Übereinkommen nicht berührt und rücksichtlich verändert werden, in voller Giltigkeit. Nur wird in Folge des Art XV. der österreichisch-russischen Additional-Convention dedato 26. (14.) Juli 1849, vom 13. (1.) März 1851 an, die durch den §. 23 der österr.-poln. Convention zugestandene volle Freiheit, Fahrpostsendungen aus Österreich nach Polen oder umgekehrt, entweder bis zur Grenze frankirt oder ganz unfrankirt abzusenden, dahin beschränkt, dass:

a) Sendungen an Behörden und Personen, denen die Portofreiheit bewilliget ist;

b) Sendungen, für welche gar kein Werth, oder nicht wenigstens jener von 7 Silberrubel oder 10 fl. C. M. angegeben wird;

c) Sendungen, welche leicht gebrechliche oder zestörbare Gegenstände enthalten; endlich

d) solche mit Wechseln, Privatobligationen und Geldanweisungen jedenfalls bis zur Grenze frankirt aufgegeben werden müssen.

Dies wird in Folge Erlasses der k. k. General-Direction für Communicationen vom 16. Februar 1851 Z. 667 P. zur allgemeinen Kenntniss gebracht.

K. k. Postdirection für den Regierungsbezirk Krakau.

Krakau den 6. März 1851.

Ner 504. **Obwieszczenie** [697—2-3]

o ustanowieniu c. k. Ekspedycyi pocztowéj w Sarajewie w Bośnii.

Ustanowioną została w Sarajewie w Bośnii c. k. Ekspedycya pocztowa, zostająca bezpośrednio pod c. k. Dyrekcyą poczt w Zagrzebiu; która począwszy od dnia 1 marca 1851 jest w komunikacyi jednorazowéj każdotygodniowéj z urzędem pocztowym Brood w Słowenii i tak z tym pocztamtem, jako też z wiedeńskim zostaje w wymianie listowéj raz w tydzień, ale na teraz podejmuje się tylko ekspedycyi listowéj.

Od zwykłego listu ważącego jeden łót oznacza się porto za ekspedycyą między Sarajewem a Brood w ilości 6 krajc. które od cięższych listów postępuje według postanowień obecnie co do krajowego porto obowięzujących. Stosują się tu także ograniczenia porto co do przesyłek z krzyżową opaską, co do próbek towarów i wzorów, i to w ten sposób, że od przesyłek drukowych w krzyżowéj opasce, jeśli nic pisanego oprócz adresu, daty i podpisu nie zawierają, jak niemniéj od gazet oddanych w krzyżowéj opasce za odległość między Sarajewem i Brood opłaca się przy oddaniu 1 kr. jak niemniéj z Brood na każde przeznaczone miejsce w monarchii austryackiéj bez różnicy odległości 1 kr. oprócz współczesnéj opłaty 2 kr. od łóta.

Razem z powyższem porto 6 kr., ma być składana opłata pocztowa według taks krajowych ze względem na odległość od Brood, w ilości 3, 6 i 9 kr. za list zwykły.

Co do listów rekomendowanych i składanych za rewersem zwrotnym, pobierają się opłaty rekomendacyjne i rewersowe przepisane dla austryackich korespondencyj.

Tymczasowo nie wprowadza się obowiązek frankowania korespondencyi między Sarajewem i Austryą.

Co niniejszém, w moc decyzyi c. k. Dyrekcyi Głównéj Komunikacyj z dnia 19 stycznia 1851 do Nru 9,164 P. do powszechnéj podaje się wiadomości.

Z c. k. Dyrekcyi Poczt Obwodu rządowego Krakowskiego.

Kraków dnia 6 marca 1851.

Nr. 504. ***Kundmachung*** (697—2-3)

über die Aufstellung einer k. k. Postexpedition zu Sarajevo in Bosnien.

Zu Sarajevo in Bosnien ist eine k. k. Postexpedition mit der unmittelbaren Unterordnung unter die k. k. Postdirection in Agram aufgestellt worden, welche vom 1. März 1851 angefangen, in eine wöchentlich einmalige Bothenverbindung mit dem Postamte Brood in Slavonien, und sowohl mit diesem Postamte als auch mit jenem in Wien in wöchentlich einmaligen Briefkartenwechsel gesetzt wurde, sich jedoch vor der Hand nur mit der Besorgung der Briefe und Zeitungen zu befassen hat.

Der Porto für die Beförderung zwischen Sarajevo und Brood wird für den einfachen, ein Loth wiegenden Brief auf 6 Kr. festgesetzt, für schwerere Briefe hat dasselbe nach der gegenwärtig für den inländischen Porto bestehenden Bestimmung zu steigen; auch haben die bezüglich der Kreuzbandsendungen, Waarenproben und Muster bewilligten Portoermässigungen, Anwendung zu finden, und zwar in der Art, dass für Drucksendungen unter Kreuzband, wenn solche ausser der Adresse, dem Datum und der Namensunterschrift nichts Geschriebenes enthalten, und eben so für Zeitungen, welche unter Kreuzband aufgegeben werden, für die Strecke zwischen Sarajevo und Brood 1 Kr. und eben so von Brood bis an den Bestimmungsort in der österreichischen Monarchie ohne Unterschied der Entfernung 1 Kr., somit der gleichmässige Satz von 2 Kr. für das Loth bei der Aufgabe zu entrichten kommt.

Nebst dem obigen Porto von 6 Kr. sind die inländischen Taxen mit Rücksicht auf die Entfernung von Brood mit 3 Kr., 6 Kr. oder 9 Kr. für den einfachen Brief zu entrichten.

Für rekommandirte und gegen Retourrecepisse aufgegebene Briefe kommen die für die österreichische Korrespondenz vorgeschriebenen Recommandations- und Recepisse-Gebühren zu bezahlen.

Bezüglich der Korrespondenz zwischen Sarajevo und Österreich hat vorläufig der Frankaturszwang nicht einzutreten.

Dies wird in Folge Erlasses der k. k. General-Direction für Communicationen vom 19. Jänner 1851 Z. 9164 P. zur allgemeinen Kenntniss gebracht.

Von der k. k. Postdirection für den Regierungsbezirk Krakau.

Krakau den 6. März 1851.

---

[699] **OBWIESZCZENIE.**

PISARZ CESARSKO-KROL. TRYBUNAŁU *Miasta Krakowa i Jego Okręgu.*

Podaje do powszechnéj wiadomości, iż na żądanie Kazimierza i Franicszki Rozlaków czyli Rozpędów, Piotra i Katarzyny Pelów, Jana i Agaty Wlazłów małżonków włościan we wsi Liszkach zamieszkałych powodów przez Franciszka Starzyckiego O. P. D. Adwokata czyniących, z mocy wyroków Trybunału Wydziału II. M. Krakowa i J. O. d. 22 czerwca, tegoż Sądu d. 6 listopada 1819 r. i Trybunału Wydz. III. na drodze apelacyi d. 7 lutego 1850 r. pomiędzy temiż powodami z jednéj, a spadkobiercami Salomei z Kozłowskich Sobestowéj, Janem, Piotrem, Franciszkiem i Stanisławem Sobestami, we wsi Liszkach zamieszkałemi przez Adama Gołemberskiego Adwokata czyniącemi z drugié strony, zapadłych, prawomocnych; na drodze działu sprzedane zostanie przez licytacyą publiczną gospodarstwo rolne we wsi Liszkach pod L. 89 położone, składające się:

1. Z domu pod L. 89 w Liszkach położonego, wraz z stodołą, spichlerzem i wozówką, w granicach: na wschód z domem Józefa Sobesto, na południe z drogą publiczną, na zachód z gruntem Kaspra Steczko, na północ z łąkami Józefa Steczko;

2. Z gruntu ornego stajonek 27 w dwóch miejscach:

a) z roli Sobestowa zwanéj wynoszącéj 14 stajanek, od wschodu z gruntem Ignacego Kowalika, od południa z granicą Rączny, od zachoou z gruntami Jana Kowalika, a na północ z gościńcem publicznym.

b) z roli także Sobestowéj, wynoszącéj stajonek 13 od wschodu z gruntami Józefa Kowalika, od południa z gruntami Józefa Steczka a od północy z gruntami Wawrzeńca Steczka graniczącéj.

3. Z łąki w sześciu kawałkach zwanéj Pluskoty, karczemna, wspólna, z ogrodem za rzeka i w szafrańcu między łąkami Wojciecha Miroty, Tomasza Molaka, Ignacego Bazela, Kaspra Steczka, Jana Kluski, Jana i Piotra Pylów, położonéj.

Warunki pod któremi sprzedaż tegoż gospodarstwa nastąpi, ustanowione wyrokiem Trybunału Wydz. III. M. Krakowa i J. O. z d. 24 stycznia 1851 r. zapadłym, prawomocnym, są następujace:

1) Cena szacunkowa gospodarstwa rolnego we wsi Liszkach pod L. 89 położonego, stósownie do oszacowania urzędowego z d. 11go grudnia 1850 r. ustanawia się na pierwsze wywołanie w summie 3,000 złp. która w braku ubiegających się na trzecim dopiero terminie o $^1/_3$ część tojest do summy 2,000 złp zniżoną zostanie.

2) Chęć kupna mający złoży na rękojmią $^1/_{10}$ część ustanowionego szacunku, tojest kwotę złp. 300, od składania któréj tak powodowic jako i pozwani są wolni.

3) Nabywca obowiązany będzie do wynagrodzenia dziedzicowi za zniesione powinności inwentaryczne bez potrącenia z szacunku, a to wszystko według oszacowania urzędowego w swoim czasie nastąpić mającego.

4) Nabywca zapłaci podatki skarbowe gdyby się okazały za rok ostatni, tudzież kwota popierania sprzedaży na ręce i za kwitem Adwokata sprzedaż popierającego i takowe z szacunku potrącone zostaną, równie jak i koszta na rękojmią złożona.

5) Resztujący szacunek nabywca wypłaci z procentem po % stósownie do wyroku działowego i wydać się mających nakazów a to w kurancie grubym srebrnym polskim.

6) Po dopełnieniu warunku czwartego nabywca otrzyma wyrok przysądzający na własność nabyte gospodarstwo.

7) Niedopełniający zaś któregokolwiekbądź warunku utraci kwotę złp. 300 na rękojmią złożoną lub część schedy wyrównywającą takiejże kwocie i prócz tego nowa licytacya na koszt i niebezpieczeństwo nigdy zaś na korzyść zawodnego nabywcy ogłoszoną zostanie.

Do licytacyi téj na Audyencyi c. k. Trybunału M. Krakowa i J. Okręgu w Krakowie przy ulicy Grodzkiéj pod L. 106 od godziny 10 z rana za popieraniem Adwokata O. P. D. Franciszka Starzyckiego przy ulicy Szczepańskiéj zamieszkałego, odbywać się mającéj, wyznaczone zostają trzy termina:

1. na dzień 23 Maja
2. na dzień 25 Czerwca } 1851 r.
3. na dzień 25 Lipca

Do licytacyi téj wezwani zostają wszyscy wierzyciele hipoteczni jakoteż i osobiści, aby na pierwszym terminie zaprodukowali swoje wierzytelności pod prekluzyą przy ustanowieniu Adwokata.

Kraków d. 7 marca 1851 r.

Sękowski.

Ner 73. CES.-KRÓL. SĄD POKOJU [682—2-3]

Okręgu III Mogilskiego.

Stósownie do art. 52 ust. o włośc. usamowol. i na zasadzie art. 12 ust. hypotecz. z r. 1844 wzywa mających prawo do spadku po niegdy Janie Nosalu, szczególniéj z domu i gruntu morgów 9 pod pozycyą 19 tabelli wsi Węgrzce zamieszczonych, składającego się, aby z prawami swemi do spadku tego w przeciągu miesięcy trzech do c. k. Sądu Pokoju zgłosili się; po upływie bowiem tego czasu pomieniony spadek zgłaszającéj się Agacie Adamskiéj jako sukcesorce i nabywczyni praw od siostry Konstancyi Kapustowéj inaczéj Brosiowéj, całkowicie przyznanym zostanie.

Kraków dnia 28 lutego 1851 r.

Rudowski Sędzia Pokoju.

J. Żuberski Pisarz.

Nr. 46. CESARSKO-KRÓLEWSKI SĄD POKOJU [685]

Okręgu III Mogilskiego.

Stósownie do art. 52 ust. o włośc. usamowol. i na zasadzie art. 12 ust. hypotecznéj z roku 1844 wzywa mających prawo do spadku po niegdy Józefie Krzęcioszu, szczególniéj z domu i gruntu pod pozycyą 30 tabelli wsi Bronowic Wielkich zamieszczonych, składającego się, aby z prawami swemi do spadku tego w przeciągu miesięcy trzech do c. k. Sądu Pokoju zgłosili się; po upływie bowiem tego czasu pomieniony spadek zgłaszającéj się Salomei z Słabych Sołtysikowéj i Katarzynie z Słabych 1° Krzęcioszowéj, 2° Ziarkowéj, jako sukcesorkom po połowie przyznanym zostanie.

Kraków dnia 28 lutego 1851 r.

Rudowski Sędzia Pokoju.

[2-3] *J. Żuberski* Pisarz.

---

[703] CES.-KRÓLEWSKI NOTARYUSZ PUBL. (1-3)

Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

Zawiadamia, iż w wielkim dziedzińcu klasztoru księży Dominikanów obok dawnych jatek rzeźniczych, na żądanie strony interesowanéj w dniu 20 b. m. i r. o godzinie 3éj po południu rozpocznie sprzedaż przez publiczną licytacyą stolarszczyzny, pościeli, sukien i ubiorów damskich, obrazów, fajansu, szkła, żelaziwa i innych ruchomości, a to za gotową srebrną monetę.

Kraków dnia 12 marca 1851 roku.

Franciszek Jakubowski c. k. Not. Publ.

Inseraty.

Upraszam pana Cnotliwskiego, pana Wiernickiego i wszystkich do mnie anonim i pseudonim piszących, ażeby na przyszłość na miękkim papierze pisywać raczyli —

Kazimierz hrabia Starzeński,

(701) ces. król. major.

Diejenigen Herren Landwirthe

welche von unserer direct aus *Amerika* beziehenden *Phönix-Gerste* zur Saat wünschen, bitten wir Ihre Bestellungen uns schon jetzt zukommen zu lassen, indem wir bereits so eine Menge Aufträge besitzen, dass es uns späterhin nicht möglich ist, Jeden pünktlich zu bedienen. Die Phönix-Gerste eignet sich sowohl für leichten als schweren Boden, reift innerhalb 3 Monaten nach der Aussaat, liefert einen 36fachen Körnerertrag, bedarf nur die Hälfte Saat gegen ander Gerste, gibt ein Bier welches an Kraft, Magenstärkung und angenehmen Geschmack Alles übertrifft, so wie auch ein Mehl was von einem Roggenmehl kaum zu unterscheiden ist. Der Preis pr. Pfund ist 10 Sgr., von 50 Pf. ab, aber nur $7^1/_2$ Sgr. Ferner empfehlen wir *Sechswochen-Kartoffeln*, die Anfangs April gepflanzt, schon Ende Mai reif sind, köstlich von Geschmack und sehr ertragreich, für 1 Rthl. 6 Pfund.

Amerikansche Früh-Kartoffeln, köstlich von Geschmack; die forzüglichste Frucht und in Branntweinbrennereien den höchsten Spiritusetrag zu erzielen, ebenfalls 6 Pfund für 1 Rthl. Ferner ist bei uns für $^1/_2$ Rth eine Druckschrift über mehrere höchst wichtige neue Entdeckungen und Verbesserungen in der Landeskultur zu haben.

Direction des landwirthschaftlichen Industrie-Comtoirs in Berlin.

Bestellungen übernehmen Klug & Keller, Stradom Nr. 19, in Krakau. (696)

DAGEROTYPY

wykonywam do dnia 1 maja codziennie bez wyjątku z akuratnością i czystością od godz. 9 zrana do 4 po południu.

Pracownia moja znajduje na Stradomiu pod L. 25 na dziedzińcu po prawéj stronie. Próby moich dagerotypów widzieć można w mojéj pracowni i w księgarni pana F. Baumgardtena.

Polecam się Szanownéj Publiczności,

Weniger

[673—3-4] Dagerotypista z Pragi.

---

[704] ***Doniesienie.*** (1-14)

*Kurs pierwszy **F. Ahna Nowéj Metody*** nauczenia się w krótkim czasie ***Języka niemieckiego*** itd. wyszedł już z druku i sprzedaje się po złp. 2 we wszystkich księgarniach tak krajowych jak i zagranicznych.

Podpisany uszkodzone i wypróchniałe zęby wyjmuje zręcznie, jako też takowe z tak zwanego osadu oczyszcza, tudzież brakujące tak pojedynczo jak i całe szczęki sztuczne wprawia — poleca się Szanownéj Publiczności swą zręcznością.— Mieszka w Rynku Głównym pod L. 455 na 2gim piętrze. Można go zastać codziennie od godziny 12 do 2 z południa, a podług życzenia osób i do ich mieszkań przybędzie.

[702—1-4] ***Sobotta*** c. k. lekarz polowy i Dentysta.



Właściciel młyna parowego

Gipsu i kości mielonych

na Podgórzu

poczytuje sobie za obowiązek podać do wiadomości powszechnéj, a mianowicie Obywateli ziemskich:

że w w czasie właśnie obecnym najstósowniejsza zbliża się pora do zaopatrywania się w Gips mielony, uznany w świecie rolniczym, za najlepszy i najskuteczniejszy środek czyli materyał nawozowy do obsypywania pól tak koniczyną jako też i innemi roślinami liściastemi, jak naprzykład: grochem, wyką, lucerną itp. zasianych.

Zakład Młyna w mowie będący, zaopatrzony już jest w znaczne zapasy mielonego gipsu, upakowanego porządnie w beczki obejmujące mniéj więcéj 5 do 7 cetnarów wagi nowo-polskiéj, który na miejscu w Zakładzie sprzedawany będzie jak następuje:

1 cetn. wagi nowopol. obejmujący 100 funt. po złp. 1 gr. 6 w monecie brzęczącéj.

1 „ „ wiedeńskiéj obejmujący 138 f. po kr. 25 w m. k.

Za każdą beczkę dolicza się oddzielnie po złp. 3 czyli kr. 30 w m. k. Zwracającemu zaś beczki próżne nieuszkodzone, kasa Zakładu Młyna po złp. 2 za każdą sztukę płacić będzie; ktoby zaś w własne beczki lub worki gips chciał zabierać, temu takowy, jedynie po cenach powyżéj wskazanych będzie w stosunku wagi obliczonym.

Kraków dnia 25 lutego 1851 r.

[654—3] **Piotr Steinkeller.**

---

[622] **TOWARZYSTWO** (3)

wyrobu smołowca, Seyssel, w Paryżu

pod Dyrekcyą uprzywilejowanych fabrykantów tegoż Smołowca *czyli* Asfaltu

A. Kuhpfahl & C° w Wrocławiu,

poleca się w wykonywaniu wszelkich robót smołowcowych czyli Asfaltowych, jakoto: chodników (trottoirs), przysionków, korytarzy, przejazdów, stajen, restauracyi wszelkich zabudowań dotkniętych wilgocią i pleśnią na murach, jak niemniéj pokrywania wszelkiego rodzaju i kształtu dachów itp., z poręczeniem dziesięcioletniéj trwałości takowych.

Co do pytania, jakiby rodzaj krycia domów czyli dachów, okazał się najlżejszym, najtrwalszym, a obok tych własności i najtańszym; — kwestya ta, w zupełności, stanowczo już rozwiązaną została.— Nietylko bowiem we Francyi, Belgii i innych krajach, ale szczególnie w czasie niepamiętnego przed ośmią laty pożaru w Hamburgu, pokazało się widocznie: że dachy asfaltowe, przed wszystkiemi innemi dotąd znanemi, na pierwszeństwo zasługują.— Jak wiadomo, wpośród najgwałtowniejszéj pożogi Hamburga, dwa domy zupełnie ocalały, a to jedynie przez to: że były pokryte asfaltem, którego ogień, pomimo bicia z góry płomieni i podniesienia się gorąca do najwyższego stopnia, zniweczyć niepotrafił. Skutkiem takiego wypadku i poczynionych następnie technicznych rozbiorów, wszystkie nowe budowle, jakie po tym pożarze w Hamburgu stanęły, nietylko pokryte zostały asfaltem, ale takowy nawet i wewnątrz, pod wielu względami, jak również i do trotoarów, z najkorzystniejszym zastósowany został skutkiem.

W Berlinie i Wrocławiu, wykonali podpisani, oprócz pokrycia wielu domów, liczne roboty asfaltowe na rzecz rządu i magistratów: brukowali nim mosty i ulice, po których najwygodniej chodzić i jeździć można. Tak również i po dachach asfaltowych, można bezpiecznie nietylko chodzić, ale nawet i biegać; zakładać na nich, dla przyjemności, ogródki lub też inne na nich poczynić przyrządy, posłużyć mogące do rozmaitych wygód w gospodarstwie domowem, tam, gdzie na podwórku, tyle dla każdego domu mieszkalnego potrzebném i pożyteczném, zbywa.— A ponieważ koszt podobnego pokrycia domu, licząc w to materyał, dostawę onego, robociznę i wszelkie ekstrawydatki, nieprzeniesie kosztu dachu blachą cynkową pokrytego, przeto podpisani pochlebiać sobie mogą: że Szanowna Publiczność licznem zamówieniem zaszczycić ich raczy.

Pod względem rzetelnego i dokładnego wykonywania podobnych przez podpisanych robót poweźmie każdy interesant najbliższe objaśnienie i przekonanie z oryginalnych świadectw tak władz rządowych, jako i osób prywatnych, częścią już złożonych, a częścią jeszcze wkrótce złożyć się mających u tutejszego korespondenta ich Wgo A. Höltzel bankiera, który obok tego do przyjmowania wszelkich na rzecz ich obstalunków i zawierania w imieniu ich stósownych umów został przez podpisanych upoważnionym.

Kraków 6 stycznia 1851 r.

A. Kuhpfahl & C°.

Sprostowanie.

W Nrze wczorajszym „Czasu" na stronnicy 1éj, w szpalcie 3ciéj, w wierszu 7mym zaszła omyłka: *zamiast* w czem że nie wydołałem *czytaj* w czem nie wydołałem.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

DZIEN	GODZINA	STAN BAROM. w mierze paryzkiéj sprowadzony do 0° Reaumura.	STOP. CIEPŁA według Reaumura.	PRĘŻNOŚĆ pary wodnéj w powietrzu czyli e.	KIERUNEK wiatru i natężenie.	STAN ATMOSFERY.	ZJAWISKA NAPOWIETRZNE	ZMIANA TEMPER. w ciągu od	dnia do
13	2	27" 4"'. 57	+ 2° 6	2"' 01	ppuws. średni	pogoda z chm.			
„	10	„ 4 90	— 1 1	1 82	wpwsch. słaby	pogoda		+ 4° 3	— 1° 1
14	6	„ 5 17	— 4 3	1 39	„ „	mgła			